

HISTORIA POWSTANIA CMENTARZA CHOLERYCZNEGO W PŁOCKU

Abstrakt

Cmentarz choleryczny był jednym z wielu miejsc pochówków, jakie funkcjonowały w Płocku. Oficjalnie otwarty w 1848 r., na peryferiach miasta miał szczególne przeznaczenie. Jak wskazuje nazwa, grzebano na nim zmarłych na skutek chorób zakaźnych ale także osoby wykluczone spod prawa. Obecnie nie pozostał żaden ślad po dawnym cmentarzu, jedynie zwyczajowa nazwa osiedla „Cholerka” przypomina o przeszłości tego miejsca.

Słowa kluczowe: cmentarze, cmentarz choleryczny, epidemie, karawaka, Płock, Cholerka

Jednym ze stałych, negatywnych zjawisk, od najdawniejszych czasów towarzyszących człowiekowi, były różne klęski: głody, pożary, powodzie i zarazy. Z klęsk tych zwłaszcza epidemie chorób zakaźnych, takich jak: ospa, czerwonka, tyfus plamisty, dyfteryt, dżuma, grypa i cholera (choroba pochodząca z południowej Azji, której nadano starą grecką nazwę kholera, co oznacza „upływ żółci”¹) zwane potocznie „morrowym powietrzem”, z racji swej częstotliwości oraz poważnych następstw demograficznych i kulturowych, odgrywały istotną rolę w życiu ludzi minionych epok.

Czynnikiem, który w istotny sposób przyczyniał się do rozprzestrzeniania epidemii, były migracje ludności. Zarazy roznosili zwłaszcza żołnierze walczących armii, nękani często różnymi chorobami. Sytuacji tej sprzyjały następujące uwarunkowania: koncentracja w jednym miejscu dużej liczby osób, co ułatwiało przenoszenie zarazków, wyczerpanie sił fizycznych żołnierzy z powodu niedożywienia i trudów wojennych, bardzo niski stopień higieny i brak odpowiedniej jakości wody i pokarmów, niedostatecznie szybka izolacja chorych, szczególnie w czasie przemarszów oraz słabo zorganizowana wojskowa służba medyczna. Wobec tego nie dziwi fakt, że wojny były okresami ekspansji chorób zakaźnych, posuwających się często śladami przemieszczających się armii.

Rozprzestrzenianiu się masowych epidemii sprzyjała także ciasnota panująca w ówczesnych miastach, powodująca, iż nierzadko na jedną izbę mieszkalną przypadało po kilka osób. Często zagrzybione, brudne, wilgotne i niewietrzzone pomieszczenia stanowiły siedliska insektów i gryzoni. Znajdujące się wewnątrz murów miejskich jatki rzeźnicze, zakłady garbarskie, browary oraz obory i stajnie były siedliskami myszy i szczurów – głównych roznosicieli dżumy.

Większość miast tonęła w brudzie: brak było porządnego bruków i wysypisk odpadków. Nieczystości najczęściej wyrzucano bądź wylewano na ulicę. Okolicznością pogarszającą warunki higieniczne, szczególnie większych miast, była przykościelna lokalizacja cmentarzy miejskich (XIV–XVIII wiek). W przypadku zwiększonej umieralności (wojna, głód) stawały się one ogniskami nowych zakażeń, gdyż niedbale i płytko pochowane zwłoki bywały rozwickane bądź zjadane przez bezpańskie psy, wąłęsające się po mieście².

Powodujące olbrzymią śmiertelność średnio-wieczne epidemie chorób zakaźnych doprowadziły do całkowitej zmiany stosunku ludzi do momentu odejścia. Miejsce śmierci zrytualizowanej, w pewnej mierze „oswojonej” i powiązanej z licznymi obrzędami, śmierci, która miała być nie ostatecznym kresem życia, zajęła budząca paniczny strach śmierć nagła. Epidemie powodowały ogromne następstwa społeczne, psychologiczne i religijne. Zmieniały się postawy ludzkie, które determinował strach przed zarażeniem i nieuchronną śmiercią, co wpływało na wzrost zabobonności.

Zmieniała się także miejska topografia; okopy „powietrzne”, wytyczały niekiedy nowe granice danego miasta, oraz zlokalizowane na odległych peryferiach cmentarze morowe. Ustalono, że w Gdańsku funkcjonowało jedenaście takich miejsc, w Krakowie – dziesięć, w Poznaniu – pięć, w Warszawie – trzy³, w Płocku – jeden. Oznaczone były trzema krzyżami lub jednym z podwójną belką poprzeczną, zwanym „karawaka”⁴; był to znak ostrzegawczy, by nie wchodzić na ten teren⁵.

Przepętnienie parafialnych cmentarzy oraz względy higieniczne sprawiały, iż w czasie wielu epidemii władze państwowe, kościelne i municypalne wydawały rygorystyczne zakazy grze-

bania zwłok w świątyniach i na przykościelnych cmentarzach. Szczególnie wyraźnie to określił w swym uniwersale, skierowanym do duchownych krakowskich, biskup Andrzej Trzebiecki⁶. Władze „powietrzne” starały się udzielać ofiarom epidemii wsparcia duszpasterskiego, organizując pochówki.

Względy bezpieczeństwa wymagały, aby w trakcie epidemii do minimum ograniczyć zwyczajowe ceremonie pogrzebowe. Podobnie jak grzebanie zmarłych na cmentarzach morowych, również pochówek zwłok bez śpiewu, bicia dzwonów i procesji był traktowany jako niechrześcijański i niehonorowy. Sebastian Fabian Klonowicz opisał słowami pełnymi smutku i nostalgii ostatnią drogę ofiary epidemii: *Ciało umarłego jest pozbawione należnego szacunku, wynosi się je pośpiesznie w cichym pogrzebie, bez zwlekania zasypuje wrzucone do jamy. Brak też młodych synowych, żałobnych skarg matek, nie widać w mieście płaczących wdów, nie towarzyszy nigdzie ciałom zawodzenie niewieście, nie rozbrzmiewa smutna pieśń żałobna, nie udają też spadkobiercy. Przyjaciel pełen nieufności ucieka przed przyjacielem. Mistrz ceremonii nie przewodzi zbędnym obrzędem pogrzebowym i nikt nie niesie zapalonych świec⁷.*

Przepisy władz były w tych kwestiach jednoznaczne. Nakazywano maksymalnie przyspieszyć pochowanie zwłok zmarłego, eliminując cały rytuał związany z „przystrojeniem” zwłok i trumny oraz czuwanie w czasie tzw. pustych nocy. Czas ten nie powinien przekraczać 24 godzin, a jeszcze lepiej gdyby udało się nieboszczyka pochować dużo szybciej⁸. Żeby nie budzić niezdrównej ciekawości lub paniki wśród mieszkańców, pogrzeby ofiar zarazy aranżowano zwykle późnym wieczorem lub nocą⁹. Oprócz grabarzy i księdza wyjątkowo jedynie uczestniczyć w nich mogli najbliżsi członkowie rodziny a w przypadku pochówku zmarłych w grobach zbiorowych obecność kogokolwiek poza kopaczami była surowo zakazana. W początkowych stadiach epidemii ciała jej ofiar starano się chować w prostych drewnianych trumnach. W obliczu zwiększonej śmiertelności zwłoki chowano po kilka w jednej trumnie, albo też składano bezpośrednio do ziemi tylko w płóciennych workach lub w samych koszulach. W celu dezynfekcji ciała zwykle posypywano ługiem, niegaszonym wapnem lub zalewano smołą¹⁰.

Ogromna częstotliwość epidemii w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej sprawiała, iż każdy jej mieszkaniec przynajmniej kilkakrotnie w ciągu życia mógł się czuć przez nie zagrożony. Bywały okresy, gdy powracające choroby epidemiczne przez wiele lat nękały to samo miasto lub ten sam rejon.

Płock w swojej długiej historii również wielokrotnie był gnębiony przez różne epidemiczne

choroby zakaźne. Wiemy o nich niewiele, zwłaszcza o tych pojawiających się w najbardziej odległych nam czasach. Poza wzmiankami demograficznymi i odnotowanymi okresami kiedy występowały, brakuje wiadomości na temat miejsca pochówków ich ofiar.

Jednymi z pierwszych informacji dotyczącymi epidemii, panującej w mieście są zapisy testamentalne na cele charytatywne oraz na rzecz kościołów płockich w związku z grasującą od lipca do września roku 1495 zarazą¹¹. Kolejne epidemie pojawiły się w 1507 i 1509 r. za czasów biskupa Erazma Ciołka (1504–1522). Wtedy właśnie z powodu morowego powietrza został odwołany 21. synod płocki w 1507 r., uczestnicy rozjechali się, a synod odłożono. Synod ten odbył się na wiosnę 1508 r. w Pułtusku¹². Za kilkanaście lat, w miesiącach letnich 1526 r. z powodu zarazy zmarła czwarta część mieszkańców, ok. 1100 osób¹³. Ponownie w latach 1542 i 1552 pojawiło się morowe powietrze w Płocku¹⁴.

Panujące epidemie opóźniały rozwój miasta i wpływały na funkcjonowanie urzędów. W 1571 r. z powodu zarazy odroczone zostały dwukrotnie wszystkie sprawy przed sądem grodzkim¹⁵. Za rządów biskupa Wojciecha Baranowskiego (1590–1607) grasująca w diecezji zaraza była główną przeszkodą w odbyciu planowanego przez 2 lata synodu. Z jej powodu nie mogła również być dokończona wizytacja kościołów: *obecnie (1593 r.) skoro nasilenie zarazy minęło, a biskup ma nadzieję, że ukończy będzie można prace wizytacyjne, zwołuje synod diecezjalny, wzywając nań wszystkich uczestników osobiście*. Na kolejnym synodzie zwołanym przez biskupa Baranowskiego w 1603 r. przedmiotem rozważania kapituły płockiej była m.in. troska o zabezpieczenie członków synodu przed panującą wówczas kolejną zarazą. Kapituła postanowiła zwrócić się do władz miejskich o wydanie stosownych zarządzeń sanitarnych. Sprawy merytoryczne, mające być przedmiotem obrad synodu zejść musiały na dalszy plan: *synod odbył się w warunkach bardzo niesprzyjających, wśród panującej w Płocku zarazy, pochłaniającej wielką ilość ofiar¹⁶.*

W okresie 1624–1625 następną wielką epidemią uśmierciła ok. 1500 mieszkańców Płocka. Za kilka lat, w roku 1630 ponownie pojawiła się w mieście. W czasie „potopu szwedzkiego” (1655–1656) epidemia powiększyła jeszcze bardziej straty ludności¹⁷. W 1711 roku miasto znowu zostało dotknięte kolejną zarazą. Wówczas duża część ludności uciekła, a akta miejskie wywieziono do Bielska.

Najwięcej informacji zachowało się na temat epidemii cholery, która zapanowała w Płocku po klęsce Powstania Listopadowego, (w tym samym czasie cholera spustoszyła także



Plan sytuacyjny cmentarza cholerycznego z 1913 r.²⁹

Warszawę¹⁸). W czerwcu 1831 roku przybył do Płocka oddział carskiej jazdy, składający się z czterech pułków kozaków i dwóch szwadronów konnych strzelców pod wodzą atamana Własowa. 9 lipca zaś zatrzymał się w mieście feldmarszałek Iwan Paskiewicz ze swoimi oddziałami. Wojska rosyjskie przyniosły ze sobą cholera, podobno nie znaną wcześniej w Polsce. Armia rosyjska pozostawiła zmarłych bez pochówku, co zwiększyło jeszcze epidemię¹⁹. Choroba trwała aż do późnej jesieni. Dziennie zapadało na nią po kilkanaście osób, szczególnie dotykała ludność żydowską. [...] po kilka osób dziennie ze starozakonnych umiera, co pochodzi częścią z nędzy, częścią ze zbyt ciasnego mieszkania i nieczystości²⁰. Władze starały się podejmować środki zapobiegające rozszerzaniu się epidemii; zalecono, aby w mieszkaniach żydowskich, z racji tego, że były najbardziej przepełnione, posypywać podłogi chlorkiem wapnia i utrzymywać czystość wewnątrz i wokół zabudowań²¹. Rozważano także czasowe przesiedlenie ludności żydowskiej do mniej zaludnionych dzielnic miasta. Dla zaradzenia takowemu natłokowi na ten jeden raz możnaby dozwolnić Starozakonnym lokować się w domach ulic mniej ludnych: Królewieckiej, Płońskiej, Ostatniej i nad Wisłą [...] aby domów całych gdzie mieszkają nie razili²².

Obawiając się dalszego rozprzestrzeniania zarazy, na początku zmarłych chowano na kępie położonej na środku Wisły, później na gruntach Grabówki (obecnie dzielnica Płocka), a w końcu także na zwykłych cmentarzach, tylko głębiej niż zwykle. Jednak z powodu dużej śmiertelności trzeba było wyznaczyć na pochówki epidemiczne *miejsce od miasta odleglejsze*²³. Liczba chorujących, ani zmarłych nie jest znana z powodu przerwy w pracy wszystkich urzędów w czasie trwania epidemii. Ponadto, np. Żydzi ukrywali chorych, a zmarłych grzebali potajemnie na swoim cmentarzu²⁴.

Ostatecznie miejsce do grzebania ofiar tej epidemii wybrano za rogatką warszawską i oficjalnie dokonano jego otwarcia w roku 1848²⁵. Cmentarz, potocznie zwany cholerycznym, znajdował się w odległości około kilometra od ówczesnych granic miasta, na zachodniej stronie wąwozu, zwanym parowóz²⁶.

Było to również miejsce pochówków osób wykluczonych spod prawa: [...] *celem nie spełnienia cmentarza katolickiego [...] Rząd Gubernialny postanowił, aby więźnie na cmentarzu nowo za Rogatkami Warszawskimi urządzonym i ceremonią religijną poświęconym chowani byli i stosownie w tym względzie polecenie Nadzorca Więzienia wydaje. Proboszcza miejscowego w tem zawiadamia*²⁷. Wcześniej, do roku ok. 1830 odbywały się tutaj egzekucje, o czym świadczyły cztery szubienice, na których tracono skazańców²⁸.

Na cmentarzu tym znajdował się drewniany domek przedpogrzebowy, który miał swojego stróża: *Prezydent przywołał [jako dozorcę] Walentego Śliwińskiego i temu zapewnił płacę dzienną*³⁰. W archiwaliach miasta Płocka zachował się zapis, iż w 1850 roku budynek ten uległ zniszczeniu: *Domek przedpogrzebowy na cmentarzu cholerycznym wystawiony skutkiem nadzwyczajnej burzy wywróconym został. Celem uprzątnienia pozostałego po nim drzewa Rząd Gubernialny poleca wiceprezydentowi aby z Asesorem Budowniczym z przybraniem dwóch biegłych wartość tego drzewa ustanowi*³¹. Nie zachowały się informacje, czy w późniejszym okresie został on odbudowany.

6 IX 1848 roku urząd prezydenta miasta Płocka objął Aleksander Roman, a następnego już dnia zaskoczył go w Płocku wybuch epidemii cholery, z którą walkę musiał natychmiast organizować. Za jego urzędowania epidemia cholery jeszcze dwukrotnie Płock nawiedzała, a mianowicie w roku 1849 i 1852³². W ich wyniku znacznie zmniejszyła się liczba ludności w stosunku do ilości mieszkańców zarejestrowanych w latach poprzednich, np. z 12 201 osób w 1848 r. do 11 971 w 1849 r. i z 12 415 w 1852 r. do 12 032 w 1853 r.³³. W okresie tych epidemii cmentarz choleryczny z pewnością był „aktywnie” użytkowany.

W 1852 roku Gubernator Cywilny wydał rozporządzenie, które było głośliwe, iż *zabrania się gromadzenia w czasie grasującej epidemii obcej ludności żydowskiej w umówione miejsca*³⁴. Jednak kolejna epidemia cholery w 1853 r. i tak zdziesiątkowała mieszkańców Płocka. Płocczanie złożyli wówczas w płockiej farze wraz z proboszczem ks. Franciszkiem Szaniorem (1845-1879) obietnicę pielgrzymowania do Sanktuarium Maryi w Skępem w podzięce za odwrócenie zarazy i uratowanie życia. Po szczęśliwym ocaleniu przed pomorem wdzięczni mieszkańcy

udali się na pielgrzymkę. Stało się tradycją, że w kolejnych latach płocczanie wędrowali do Matki Bożej w Skępem³⁵.

Cmentarz choleryczny z racji tego, iż był użytkowany sporadycznie i dla „szczególnego rodzaju pochówków”, nie był otaczany specjalną troską ze strony władz czy mieszkańców miasta. Stan jego zachowania w różnym czasie przedstawiał się rozmaicie, ale raczej panował tam nieporządek. Na łamach przedwojennej płockiej prasy wielokrotnie podnoszono tę sprawę [...] *pomniki rozsypały się w gruzy, [...] wał okalający cmentarz prawie został zrównany z ziemią. Jest to zgorszenie dla wiernych, tembardziej że cmentarz znajduje się przy drodze, którą wiele ludzi wiejskich przechodzi do Płocka. Serce się kraje patrząc na tę profanację, bo w tym roku obrócony został na pastwisko. Kilka krów stale się pasie na cmentarzu i do reszty rozdeptują mogiły oraz zanieczyszczają cmentarz. [...] Mało tej zniewagi; inni zrobili sobie przez cmentarz drogę; wjeżdżają na cmentarz i kopią na nim piasek, który wywożą furami. Jest to wprost wstrętne, bo przecież koło cmentarza tyle jest wolnego miejsca do brania piasku. Dalej autor artykułu pisze, iż sam widział: dużo rozkopanych mogił, a z nich pełno wywalonych kości; są całe szkielety, klatki piersiowe, całe głowy, szczęki z zębami, które konie niemiłosiernie traktują kopytami, a koła od wozów do reszty gruchoczą. [...] Pełno na nim leży munsztuków od papierosów; widziałem szczątki ubrania z jakiegoś nieboszczyka, które widać były wykopane. Dziwnie w tem się zachowuje miasto, że patrzy na to obojętnie. [...] Jak na urągowisko obok tego cmentarza założono padlisko dla zwierząt [...] Dziwna rzecz, że i dozór parafialny nie zaopiekuje się tym cmentarzem³⁶.*

W skutek licznych doniesień na temat rozrzuconych kości na tymże cmentarzu Magistrat polecił architektowi miejskiemu zająć się sprawą a grabarzowi uporządkować teren cmentarza³⁷. Obywatel miasta Płocka, Bolesław Zdziarski zaoferował się sam uprzątnąć nekropolię. Wystąpił także z propozycją dzierżawienia jej gruntów, która została zaakceptowana przez władze. W tej sprawie sporządzono stosowny protokół³⁸.

Podobnie „Głos Płocki” z roku 1914 apelował o uporządkowanie tej nekropolii, gdzie cały czas szczątki ludzkie pojawiały się na powierzchni. Najpierw przypuszczano, iż powodem tego stanu rzeczy jest piaszczysty grunt na tym terenie. W wyniku apeli płockiego społeczeństwa o cmentarz zadbane i ogrodzone go. Stan ten jednak nie trwał długo, gdyż wkrótce zaczęto w tym miejscu ponownie wydobywać piasek, skut-

kiem czego na powierzchni pojawiały się szczątki trumien i ubrań nieboszczyków. Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz i obywatele miasta stwierdziła, że piasek wydobywają żołnierze z pobliskich koszar³⁹. Zajęto się sprawą i dokonano pochówku pozostałych szczątków zmarłych we wspólnej mogile⁴⁰.

Jednak za kilkanaście lat prasa informowała: *pięćdziesiąt lat wcześniej cmentarz choleryczny był znowu zadbane, dość obszerny, okolony wałem z ziemi. Stała na nim trupiarnia, pomniki, krzyże, były ślady dobrze utrzymanych mogił. Jak wskazywały ślady po raz ostatni grzebano na nim w 1852 roku. Dowodem tego były okazałe pomniki 19-letniego młodzieńca [...] niszczyciel ząb czasu zrobił swoje, równał mogiły z ziemią, pokrywał rdzą pomniki, próchniały i waliły się krzyże, zaczęły doprowadzać do ruiny i trupiarnię, wreszcie dopomogli mu i źli ludzie⁴¹.* Jak widać z przytoczonych cytatów różnie przedstawiały się losy cmentarza cholerycznego. Od czasu do czasu przypomniano sobie o jego istnieniu, robiono tymczasowe porządki, mijały kolejne lata i ponownie popadał w ruinę. Przy każdorazowych próbach zabezpieczenia terenu cmentarza, zmniejszano jego powierzchnię. Z pewnością wpływ na stan utrzymania tej nekropolii miał rodzaj dokonywanych tam pochówków oraz to, że z czasem przestała po prostu być użytkowana.

W latach 30. XX w. staraniem władz municipalnych miejsce po dawnym cmentarzu zabezpieczono; kości pochowano raz jeszcze w jednej mogile, teren nekropolii, zdecydowanie mniejszych rozmiarów zniwelowano i okopano wałem. Dla uszanowania tego miejsca postawiono również betonowy krzyż. Pozostałą część obszaru wykorzystano pod budowę baraków dla bezdomnych⁴².

Z czasem kiedy obszar miasta zaczął się powiększać i przybierało nowych budynków mieszkalnych, teren dawnego cmentarza cholerycznego został również zajęty pod budownictwo. Obecnie nie pozostał po tej nekropolii żaden ślad. Na jej miejscu znajduje się wzniesiony w latach 80. XX wieku kościół rzymskokatolicki pw. św. Józefa oraz dzwonnica. Jedynie zwyczajowa nazwa osiedla – Cholerka, przypomina o przeszłości tego miejsca.

W ciągu ostatnich ośmiu wieków w Płocku funkcjonowało wiele miejsc pochówków. Były to najpierw cmentarze przykościelne, później nowożytnie cmentarze formowane poza murami miasta. Należy pamiętać, że w historię miasta wpisała się także nekropolia o wyjątkowym przeznaczeniu, tj. cmentarz choleryczny, który współcześnie bywa określany również jako epidemiologiczny.

Przypisy

- ¹ J. Ruffie, J.Ch. *Sournia, Historia epidemii. Od dżumy do AIDS*, Warszawa 1996, s. 121.
- ² A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, Warszawa 2000, s. 30–31.
- ³ A. Karpiński, op. cit., s. 157.
- ⁴ Karawaka, karawika – miasto hiszp. Caravaca. W nim zasłynął krzyż o dwóch poprzecznicach jako cudowny przeciwko morowemu powietrzu i zyskał rozgłos zwłaszcza we Włoszech w 1545 r. podczas zarazy morowej w mieście ówczesnego soboru, Trydencie. Miał być skuteczny dla tych, którzy się przed nim modlili, albo taki krzyż nosili. W tym samym kształcie i pod nazwą karawaki pielgrzymi przywieźli go do Polski. Odtąd pobożni w czasie morowego powietrza stawiali „karawaki” przy wsiach i miasteczkach, aby zaraza je omijała, patrz Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. III, Warszawa 1972, s. 8.
- ⁵ M.M. Grzybowski, *Cmentarze jako miejsca spoczynku zmarłych*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1985, nr 12, s. 466.
- ⁶ A. Karpiński, op. cit., s.155.
- ⁷ S.F. Klonowicz, *Victoria deorum*, [w:] *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku*, oprac. K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański, T. 1, Warszawa 1954, s. 122.
- ⁸ J. Charytoniuk, *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVII wieku*, [w:] „Rocznik Elbląski”, R.X, (1985), s. 53.
- ⁹ Ibidem, s. 54.
- ¹⁰ A. Karpiński, op. cit., s. 163 i 165.
- ¹¹ M.M. Grzybowski, *Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Płocku 1356–2006*, Płock 2006, s. 25.
- ¹² J. Sawicki, *Concilia Poloniae, Źródła i studia krytyczne. Synody diecezji płockiej i ich statuty*, T. 6, Warszawa 1952, s. 81; *Synody płockie*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1927, nr 5, s. 175.
- ¹³ *Acta capituli Plocensis ab anno 1514–1555*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1916 nr 44–48.
- ¹⁴ *Płocka fara w służbie miastu*, oprac. J. Cęglowski, H. Pluciennik, Płock 2006 s. 13–15, 18.
- ¹⁵ *Zbiór dokumentów i listów miasta Płock*. T. 2, Warszawa 1987, s. 502, dok. 693: „Andrzej Sieprski z Gulczewa wojewoda rawski i starosta płocki odracza, z powodu panującej w ziemi płockiej i innych miejscach Królestwa zarazy, wszelkie sprawy cywilne i karne przed sądem i urzędem grodzkim płockim do 12 XI 1571” oraz s. 505, dok. 695: „Andrzej Sieprski [...] powtórnie odracza z powodu [...] zarazy wszelkie sprawy cywilne i karne [...] do 7 I 1572”.
- ¹⁶ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, op. cit., s. 127 i 140; W. Góralski, *Reformistyczne synody płockie na przełomie XVI i XVII w.*, s. 84–85 i 150; *Synody płockie*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1927, nr 5, s. 174.
- ¹⁷ M.M. Grzybowski, *Parafia św. Bartłomieja Apostoła...*, op. cit., s. 35.
- ¹⁸ L. Dunin, *Cmentarze Warszawy*, [w:] *Regnet Deus. 50-lecie kapłaństwa ks. biskupa Jerzego Modzelewskiego*, Warszawa 1978, s. 94.
- ¹⁹ A.J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Wyd.2, Płock 1931, s. 152.
- ²⁰ Archiwum Państwowe w Płocku (APP), Akta Miasta Płocka (AMP), *Akta względem cmentarza starozakonnych*, sygn. 64, k. 29.
- ²¹ Tamże, k. 34 i 42.
- ²² Tamże, k. 40v.
- ²³ Tamże, k. 29.
- ²⁴ M. Maciesza, *Powstanie Listopadowe w Płocku*, Płock 1921, s. 46–47 i 50; A.J. Nowowiejski, op. cit. s. 152.
- ²⁵ APP, AMP, *Akta dotyczące się pokładnego z cmentarza katolickiego*, Sygn. 491, k. 21.
- ²⁶ H. Koląbryna, *Objawy życia religijnego i społecznego. Echa z Płocka*, „Mazur” 1909, nr 30, s. 269.
- ²⁷ APP, AMP, *Akta dotyczące się pokładnego...*, op. cit., sygn. 491, k. 21; A. Gretkowski, P. Krydziński, *Dzieje więziennictwa w Płocku w latach 1803–1991*, Płock 2012, s. 65–66: [...] „nowy cmentarz za rogatkami warszawskimi został uregulowany, tam już niektórzy więźnie są chowani i tam miejsce znacznie może być rozprzestrzenione i od cmentarza cholerycznego oddzielone, gdzie już nawet obowiązkom religijnym zadosyć się stało, albowiem wspomniany cmentarz ceremonią odpowiednią religii rzymsko-katolickiej poświęcony został przy stawianiu figury krzyża”.
- ²⁸ *Grabówka–Cholerka dawniej i dziś*, „Głos Mazowiecki” 1938, nr 268, s. 2.
- ²⁹ APP, *Akta Zarządu Miejskiego m. Płocka 1937/38*, sygn. 23104, k. 3–4.
- ³⁰ APP, AMP, *Akta utensyliów cholerycznych*, Sygn. 73, k. 10–12
- ³¹ Ibidem, k. 22–23.
- ³² S. Kostanecki, *Płock 1830–1864*, [w:] *Dzieje Płocka*, pod red. A. Gieysztor, Płock 1973, s. 293.
- ³³ Ibidem, s. 301.
- ³⁴ APP, AMP, *Akta U. Munic. m. Woj. Płocka dotyczące się różnych rozp. względem Żydów*, Sygn. 883, k. 109 i 111.
- ³⁵ M.M. Grzybowski, *Parafia św. Bartłomieja...*, op. cit., s. 151.
- ³⁶ H. Koląbryna, op. cit., s. 269.
- ³⁷ APP, Magistrat m. Płocka, *Przedsięwzięcia przeciwko cholercie*, sygn. 14409, k. 7.
- ³⁸ Ibidem, k. 17 i 21–22.
- ³⁹ *W sprawie cmentarza cholerycznego*, „Głos Płocki” 1914, nr 34, s. 3.
- ⁴⁰ *O opiekę nad cmentarzem cholerycznym w Płocku*, „Dziennik Płocki” 1927, nr 262, s. 3.
- ⁴¹ *Grabówka–Cholerka dawniej i dziś*, op. cit.
- ⁴² Ibidem.
- ⁴³ Ibidem, s. 2–3.

THE HISTORY OF THE CHOLERA CEMETERY IN PŁOCK

Summary

The article presents the history of the cholera cemetery in Płock. It was designated for people, who died of infectious diseases. Formally, the cemetery was opened in 1848 on the outskirts of the city. Earlier, prisoners and suicides were buried there. There were periods, when it was severely damaged, because it had no protection. Now no traces of it are left. In the '80s XX c. the Church of St. Joseph and the campanile were built there. Nowadays only the name of the district of Płock – „Cholerka” recalls the use of this place.